

✘ Dr Krzysztof Bukiel, 2018-04-20 08:18

## Dr Krzysztof Bukiel

# Zdrowie w służbie .... polityki

✘

18 kwietnia odbyła się inauguracja zapowiadanej od dawna wielkiej publicznej debaty na temat ochrony zdrowia w naszym kraju. Inauguracja polegała na powołaniu przez ministra zdrowia członków rady programowej debaty.

Rada ta stanowić ma ową – zapowiadaną wcześniej – reprezentację wszystkich „interesariuszy” ochrony zdrowia, którzy mają się wypowiedzieć na temat różnych aspektów funkcjonowania systemu i zaproponować odpowiednie rozwiązania. Zasadnicza dyskusja odbędzie się zatem – jak rozumiem – między powołanymi właśnie członkami rady, a inni uczestnicy będą zapraszani jedynie doraźnie dla rozpatrzenia określonych szczegółowych problemów.

Kiedy minister Szumowski zapowiedział przeprowadzenie tej debaty i stwierdził, że jej charakter będzie „otwarty”, jeśli chodzi o możliwe propozycje rozwiązań i ewentualne wnioski, wpawiło mnie to w zdumienie. Oznaczałoby to bowiem, że rządzący przyznali, iż ich program reformy służby zdrowia nie jest najlepszy i liczą się z jego zmianą, zgodnie z wynikami debaty. Byłby to tak wielki zwrot w stanowisku rządzących, że skłoniło mnie to do publicznego postawienia pytania: Czy minister Szumowski jest cynikiem, grającym na czas i zapowiada wielką dyskusję, wiedząc, że i tak nie będzie miała ona żadnego wpływu na decyzje rządu? Czy może jest naiwny i wierzy w to, co zapowiada, ale sam jest manipulowany przez swoich przełożonych? A może jednak okaże się wielkim reformatorem, bo zarówno on, jak i szefowie PiS chcą faktycznie znaleźć najlepszy sposób naprawy publicznego leczenia i go zrealizować. Dzisiaj jestem coraz bliżej wyeliminowania tej trzeciej możliwości. Wiele bowiem wskazuje na to, że zapowiadana hucznie debata jest tylko pretekstem i narzędziem dla osiągnięcia politycznych celów.

Pierwszym wydarzeniem, które może na to wskazywać jest planowany objazd wszystkich województw w kraju przez ministra zdrowia i jego „świętę” w celu przeprowadzenia lokalnych dyskusji dotyczących problemów opieki zdrowotnej. Właśnie odbyła się pierwsza taka debata w województwie lubelskim. Gdy czytam medialne sprawozdania z niej, przed oczami stają mi podobne spotkania jakie Prawo i Sprawiedliwość organizowało przed ostatnimi wyborami do Sejmu, a wcześniej robił to kandydat PiS na prezydenta pan Andrzej Duda. Sam uczestniczyłem w co najmniej dwóch takich debatach i moje odczucie jest takie, że bardziej chodziło w nich o to, aby sprawić wrażenie, że PiS jest otwarte na problemy zgłaszane przez „zwykłych ludzi” i pracowników ochrony zdrowia niż o rzeczywiste szukanie najlepszych rozwiązań dla systemu publicznego leczenia. Sądzę, że podobny cel przyświeca również temu objazdowi kraju przez ministra Szumowskiego. Dodatkowym celem będzie zapewne promocja kandydatów „zjednoczonej prawicy” do lokalnych władz samorządowych. Coś mi się wydaje, że będą oni aktywnie uczestniczyć w takich spotkaniach. Nieprzypadkowo objazd wymyślono akurat tuż przed wyborami samorządowymi. Czy rzeczywiście pan minister musi „peregrynować” po całym kraju aby poznać problemy polskich pacjentów i ich oczekiwania?

Drugim elementem sugerującym faktyczny cel omawianej „wielkiej publicznej debaty” jest skład powołanej wczoraj Rady. Nietrudno zauważyć, że przeważają w niej albo wprost członkowie koalicji rządzącej lub osoby bezpośrednio z nią związane, albo osoby „zaprzyjaźnione” z rządem, albo te, które podzielają poglądy PiS na sposób funkcjonowania ochrony zdrowia. Paru ekspertów inaczej myślących ma zapewne spełnić rolę „listka figowego”, który uwiarygodni „otwartość” dyskusji. Sam występowałem w takiej roli (jak to oceniam z perspektywy) we wspomnianych wcześniej debatach, organizowanych przez PiS przed ostatnimi wyborami (parlamentarnymi i prezydenckimi). Można

zatem spodziewać się, że ostateczny wynik debaty jest już przesądzony. Będzie to zapewne propozycja nieco łagodniejszej (niż głosił to minister Radziwiłł) etatystycznej reformy, zakładającej dominujący udział państwa, państwowych regulacji, państwowych urzędników, różnego rodzaju „certyfikacji”, akredytacji, mierników jakości itp. itd. Osoby, które mają inny pogląd w tej sprawie znalazły się w takiej mniejszości, że zostaną one z pewnością przegłosowane, co stanowić będzie kolejny dowód, że kierunek zmian wybrany przez partię rządzącą był jednak właściwy (oczywiście z pewnymi korektami, wynikającymi z dyskusji).

Trzecim czynnikiem, który mocno przemawia za tym, że omawiana debata będzie jedynie narzędziem propagandowo politycznym jest przewidywany czas jej trwania. Planuje się, że „sesje” dyskusyjne mają się odbywać co parę miesięcy aż do wyborów parlamentarnych w roku 2019. Żadna z dotychczasowych podobnych debat (włączając w to „okrągły stół” ministra Balickiego i „biały szczyt” minister Kopacz) nie trwała tak długo. W ten sposób przez najbliższych kilkanaście miesięcy społeczeństwo będzie sukcesywnie informowane o tym, jak to rządząca partia wsłuchuje się w głos pacjentów, pracowników ochrony zdrowia i ekspertów aby naprawić publiczne leczenie, które przez blisko 90 % społeczeństwa jest oceniane źle. To wszystko przeplatane będzie przypominaniem o obietnicy „bezprecedensowego” wzrostu finansowania publicznej ochrony zdrowia (które -nota bene - nie wiadomo czy nastąpi bo do roku 2025 wiele może się zdarzyć).

Oczywiście PiS nie będzie pierwszą, a zapewne i nie ostatnią partią, która sprawy opieki zdrowotnej potraktuje instrumentalnie. Dla pacjentów i pracowników ochrony zdrowia nie jest to jednak żadna pociecha.